

UZASADNIENIE

W nocy z dnia 30 na 31 maja 2015 r. oskarżony A. S. (1) wraz ze swoimi znajomymi: P. P. (1), P. J. (1), D. K. (1), K. K. (1) bawili się w Ł. na Juwenaliach, gdzie spożywali wspólnie alkohol. Około godziny 1.30 zdecydowali się wracać do domu.

(wyjaśnienia i zeznania świadka P. P. – k. 104, k. 51 a.s.; zeznania świadka K. K. – k. 80 v., k. 49 a.s.; zeznania świadka P. J. – k. 52 a.s.; wyjaśnienia i zeznania świadka D. K. – k. 96, k. 50 a.s.; wyjaśnienia oskarżonego – k. 47 v. a.s., k. 112)

Oskarżony był wówczas bardzo nietrzeźwy.

(wyjaśnienia oskarżonego – k. 112)

Na ul. (...) oskarżony w pewnym momencie zaczepiał jakąś grupę czterech osób, bezskutecznie próbując nawiązać kontakt z idącymi w niej dziewczynami i m.in. nazywał mężczyzn idących z nimi „leszczami”. Nie wykazywał się poza tym jakąś agresją, ostatecznie nie doszło wówczas do żadnego incydentu i cała grupa oskarżonego poszła dalej. Następnie oskarżony ze znajomymi szli chodnikiem ulicy (...) w stronę ulicy (...). Na wysokości znajdującej się tam szkoły budowlanej doszło około godziny 2:24 do zetknięcia się tej grupy z pokrzywdzonym Ł. R. (1) i jego współlokatorką M. S. (1).

(ogłędziny zapisu z płyty DVD – k. 90 a.s.; wyjaśnienia i zeznania świadka P. P. – k. 104 – 105, k. 51 – 51 v. a.s.; wyjaśnienia i zeznania świadka P. J. – k.86, k. 52 – 52 v.; zeznania świadka K. K. – k. 80 v., k. 49 a.s.; wyjaśnienia i zeznania świadka D. K. – k. 96, k. 50 a.s.)

Pokrzywdzony Ł. R. (1) i M. S. (1) także bawili się tego wieczora na Juwenaliach. Spożyli tam duże ilości alkoholu. M. S. (1) była w efekcie na tyle pijana, że faktycznie straciła przytomność i była prowadzona przez także nietrzeźwego pokrzywdzonego Ł. R. (1), który był bardziej trzeźwy, ale także pod znacznym wpływem alkoholu.

(zeznania świadka M. S. – k. 29 v., k. 48 v. - 49 a.s.)

W pewnym momencie pokrzywdzony i jego znajoma przystanęli na chodniku ul. (...). W tym czasie minęli ich idący tym samym chodnikiem oskarżony A. S. (1) oraz jego znajomi.

(ogłędziny zapisu z płyty DVD – k. 90 – 90 v. a.s., wyjaśnienia i zeznania świadka P. P. – k. 104 – 105, k. 51 a.s.; zeznania K. K. – k. 80 v., k. 49 a.s.; wyjaśnienia i zeznania świadka D. K. – k. 96, k. 50 a.s.)

Mijając oboje, oskarżony w pewnym momencie wspominał coś na temat picia alkoholu przez kobiety, zastanawiając się jak kobieta może doprowadzić się do takiego stanu. Było też coś na temat tego, że gdyby jakiś pijany lub pod wpływem narkotyków go uderzył to by mu oddał. Te uwagi oskarżonego usłyszał pokrzywdzony i przytrzymując M. S. (1) ruszył w kierunku oskarżonego, który wówczas szedł na końcu swojej grupy. Oskarżony próbował uspokoić pokrzywdzonego i wyjaśnić, że nie chodziło mu o kobietę towarzyszącą pokrzywdzonemu, wystawiając przy tym w kierunku pokrzywdzonego rękę w geście zmierzającym do załagodzenia sytuacji. Nie powstrzymało to jednak pokrzywdzonego Ł. R. (1), który podszedł do oskarżonego A. S. (1) i dwukrotnie uderzył oskarżonego wyprostowaną ręką w twarz. Następnie pokrzywdzony kopnął jeszcze oskarżonego nogą w okolice brzucha. Broniąc się przed pokrzywdzonym oskarżony A. S. (1) w odpowiedzi jednokrotnie uderzył niezbyt mocno pięścią w twarz pokrzywdzonego. Całą sytuację zauważył P. P. (1), podbiegł do obu mężczyzn i odciągnął agresywnego pokrzywdzonego od oskarżonego, co spowodowało przy okazji jednoczesny upadek na chodnik wspierającej się o pokrzywdzonego bardzo pijanej M. S. (1). Nad leżącą na chodniku M. S. (1) pochylił się kucając oskarżony A. S. (1). W tym momencie pokrzywdzony Ł. R. (1) wyrwał się P. P. (1) i ruszył w kierunku leżącej tuż obok na ziemi M. S. (1) i kucającego przy niej oskarżonego. Nie zdążył zadać żadnych ciosów, ale pochylił się do przodu i znalazł się w bezpośrednim pobliżu oskarżonego i swojej współlokatorki. Dostrzegając, że pokrzywdzony ruszył w jego kierunku z zamiarem ponowienia ataku, oskarżony A. S. (1) szybko powstał i stojąc naprzeciwko pokrzywdzonego Ł. R. (1) jednokrotnie z bardzo dużą siłą uderzył go pięścią w

twarz. Cios był nokautujący i spowodował natychmiastowy upadek pokrzywdzonego na chodnik. Pokrzywdzony upadł do tyłu, uderzając bardzo mocno tylną częścią głowy o chodnik.

(ogłędziny płyty DVD – k. 90 – 91 a.s., k. 91 v. a.s.; zeznania świadka K. A. – k. 19 v., k. 49 v. - 50 a.s.; wyjaśnienia i zeznania świadka P. P. – k. 105, k. 51 – 51 v. a.s.; zeznania świadka K. K. – k. 80 v., k. 49 – 49 v. a.s.; wyjaśnienia i zeznania świadka D. K. – k. 96, k. 50 – 51 a.s.; zeznania świadka P. J. – k. 52 – 52 v. a.s.; wyjaśnienia oskarżonego – k. 47 v. - 48 a.s., k. 112)

Oskarżony następnie podniósł leżącą na chodniku M. S. (1), na chwilę ją postawił, a następnie posadził na przylegającym do chodnika trawniku. Pokrzywdzony w tym czasie leżał nieruchomo na chodniku.

(ogłędziny płyty DVD – k. 90 – 91 a.s.; zeznania świadka K. A. – k. 19 v., k. 49 v. - 40 a.s.; wyjaśnienia i zeznania świadka P. P. – k. 105, k. 51 – 51 v. a.s.; zeznania świadka K. K. – k. 80 v., k. 49 a.s.; wyjaśnienia i zeznania świadka D. K. – k. 96, k. 50 – 51 a.s.; zeznania świadka P. J. – k. 52 a.s.; wyjaśnienia oskarżonego – k. 47 v. a.s., k. 112)

Całą sytuację z pewnej odległości obserwowała nie związana z żadną z grup przypadkowa świadek K. A. (2), która przystanąła widząc, że jest przed nią jakaś awantura. Gdy pokrzywdzony leżał nieruchomo na ziemi podeszła do niego i znajdujących się przy nim osób.

(ogłędziny płyty DVD – k. 90 – 91; zeznania świadka K. A. – k. 19 v., k. 49 v. - 50 a.s.; wyjaśnienia i zeznania świadka P. P. – k. 105, k. 51 – 51 v. a.s.; zeznania świadka K. K. – k. 80 v., k. 49 a.s.; wyjaśnienia i zeznania świadka D. K. – k. 96, k. 50 v. a.s.; wyjaśnienia oskarżonego – k. 112)

K. A. (2) nie była pod jakimś dużym wpływem alkoholu – nie wypła tego wieczora zbyt dużo.

(zeznania świadka K. A. – k. 19 v.)

Jeden z mężczyzn towarzyszących oskarżonemu przewrócił pokrzywdzonego na bok. Nie był to jednak oskarżony.

(zeznania świadka K. A. – k. 19 v.)

Inny z mężczyzn, najprawdopodobniej właśnie oskarżony, próbował szarpać pokrzywdzonego i podnieść go, ciągnąc go za rękę.

(ogłędziny płyty DVD – k. 90 v. a.s. ; zeznania świadka K. K. – k. 80 v.)

Pokrzywdzony leżał na ziemi, wydając odgłosy tak jakby chrapał, z ust leciała mu krew. W pewnym momencie oskarżony stwierdził nawet, że pokrzywdzony pewnie śpi i dlatego się nie rusza. K. A. (2) stanowczo stwierdziła jednak, że wygląda to zbyt poważnie i że należy wezwać pogotowie. Następnie osobiście wezwała je telefonicznie.

(zeznania świadka K. A. – k. 19 v. - 20, k. 49 v. - 50 a.s.; wyjaśnienia i zeznania świadka P. P. – k. 105, k. 51 v. a.s.; zeznania świadka K. K. – k. 80 v., k. 49 a.s.; wyjaśnienia i zeznania świadka D. K. – k. 97, k. 50 v. a.s.; zeznania świadka P. J. – k. 52 a.s.)

Znajomi oskarżonego chcieli zostać na miejscu zdarzenia ale oskarżony zaczął nalegać aby jednak opuścić miejsce zdarzenia bo ma zawiasy. W efekcie oskarżony ze znajomymi oddalili się z miejsca zdarzenia. Uczynili to wiedząc, że pogotowie ratunkowe zostało już wezwane na miejsce zdarzenia.

(wyjaśnienia i zeznania świadka P. P. – k. 105; zeznania świadka K. K. - k. 80 v., k. 49 a.s.)

Na miejscu pozostała przy nieprzytomnym pokrzywdzonym K. A. (2) wraz z pijaną M. S. (1) oraz jeszcze jednym mężczyzną, który doszedł do miejsca zdarzenia już po tym, jak oddalili się oskarżony i jego znajomi

(zeznania świadka K. A. – k. 20, k. 50)

Po drodze oskarżony chwalił się jeszcze, wyrażając pewne zdziwienie faktem, że pokrzywdzony upadł od jednego uderzenia.

(wyjaśnienia P. P. – k. 105)

Była taka sytuacja w drodze powrotnej gdy sami znajomi oskarżonego stwierdzili, że nie dostosował on siły do trzeźwości pokrzywdzonego.

(wyjaśnienia D. K. – k. 97)

Ostatecznie oskarżony A. S. (1) wraz ze znajomymi odeszli z miejsca zdarzenia o godzinie 2:26:42, a na miejscu pozostała przy leżącym pokrzywdzonym oraz M. S. (1) K. A. (2) wraz z owym nieustalonym mężczyzną.

(wyjaśnienia P. P. – k. 105; zeznania świadka K. K. – k. 80 v. - 81, k. 49 – 49 v. a.s.; zeznania świadka D. K. – k. 97)

O godzinie 2:35:33 na miejsce zdarzenia przybyła karetka pogotowia, której załoga zabrała nieprzytomnego pokrzywdzonego do szpitala im. B.. Leżał wówczas na chodniku na lewym boku, z głową skierowaną w stronę Ronda (...). Badający go ratownik medyczny stwierdził uraz głowy w okolicy potylicznej – po stronie prawej był tam guz i lekkie otarcie. Pacjent nie reagował na światło, był nieprzytomny.

(zeznania świadka P. K. – k. 77 – 78, k. 53 v. - 54 a.s.)

Z uwagi na zły stan zdrowia, pokrzywdzony został od razu zabrany na stół operacyjny. Usunięto mu krwiak podtwardówkowy. Jego stan był jednak na tyle zły, że po operacji Ł. R. (1) ostatecznie zmarł w szpitalu, nie odzyskawszy już przytomności.

(zeznania świadka B. B. – k. 53 – 53 v. a.s., k. 11 v.)

W dniu 25 czerwca 2015 r. przeprowadzono sekcję zwłok zmarłego pokrzywdzonego Ł. R. (1). Ujawniono u niego m.in. następujące obrażenia (więcej szczegółów w treści opinii):

- podkowiastego kształtu ranę wypukłością zwróconą ku tyłowi w prawej okolicy czołowo – ciemieniowo – skroniowej,
- szaroczerwone otarcie naskórka w lewej okolicy ciemieniowo – potylicznej,
- otarcie naskórka na czerwieni wargi górnej ust po lewej stronie o wymiarach 20 x 10 mm oraz liczne wybroczyny krwawe zlewające się ze sobą, ciemnowiśniowe wybroczyny krwawe i większe wylewy krwawe położone na powierzchni o wym. 50 x 30 mm,
- na przedniej powierzchni prawego kolana sinoczerwony siniec, na przedniej powierzchni lewego kolana sinoczerwony siniec i szaroczerwone otarcie naskórka.

Stwierdzono, że pokrzywdzony Ł. R. (1) zmarł z powodu urazu głowy ze śródczaszkowymi wylewami krwi, powikłanymi obrzękiem i rozmiękaniem mózgu oraz uszkodzeniem pnia mózgu. Obrażenia te mogły powstać od urazu zadanego w głowę narzędziem twardym tępym lub tępokrawędzistym, bądź w następstwie przewrócenia się i uderzenia głową o tego typu przedmiot, w tym podłoże.

(protokół sądowo – lekarskiej sekcji zwłok – k. 252 – 254)

Z medycznego punktu widzenia owym narzędziem twardym, tępym lub tępokrawędzistym mogła być pięść ludzka. Same obrażenia nie pozwalają na zróżnicowanie mechanizmu ich powstania tzn. rozstrzygnięcie, czy powstały w mechanizmie ich powstanie tzn. rozstrzygnięcie, czy powstały w mechanizmie czynnym, czyli od uderzenia zadanego w głowę, czy też w mechanizmie biernym, czyli od uderzenia się w głowę w wyniku upadku. W obu okolicznościach

mogą powstać takie same obrażenia. W sytuacji gdy cios pięścią był zadany w twarz, a następnie pokrzywdzony upadł na głowę do tyłu, najbardziej prawdopodobnie medycznie jest jednak, że obrażenia śródczaszkowe, które doprowadziły do zgonu powstały w wyniku upadku. Przemawia za tym lokalizacja ognisk stłuczenia mózgu w przednim biegunie płata czołowego i skroniowego. Tak zlokalizowane stłuczenia zazwyczaj powstają w wyniku urazu działającego na tylną powierzchnię głowy. Mało prawdopodobne jest, że obrażenia śródczaszkowe w tym przypadku powstały w wyniku uderzenia pięścią zadanego w twarz czyli od przodu.

Z medycznego punktu widzenia obrażenie w postaci okolicy ciemieniowo – potylicznej powstało najprawdopodobniej w wyniku upadku na podłoże – wskazuje ono zarazem miejsce, gdzie dokładnie zadziałał uraz.

Przy założeniu, że nastąpiło uderzenie pięścią w twarz, mogły powstać obrażenia warg tj. otarcie naskórka górnej wargi ust i wylewy krwawe w błonie śluzowej przedsionka jamy ustnej. Takie obrażenie spowodowałoby naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż 7 dni.

Stwierdzone sińce i otarcie naskórka mogło powstać od upadku na kolana.

Niektóre inne ślady na ciele zmarłego Ł. R. (1) wymienione szczegółowo w protokole z sekcji zwłok to ślady ingerencji medycznej związanej z udzielaniem pomocy pokrzywdzonemu.

Powikłanie obrzękiem jest typowe, a w zasadzie nierozdzielnie związane z obrażeniami śródczaszkowymi. Jest to typowa reakcja mózgu na uraz. Natomiast do rozmiękania mózgu doszło w następstwie obrzęku i niedokrwienia mózgu. Uszkodzenie pnia mózgu również było skutkiem obrzęku mózgu i krwiaka podtwardówkowego i uciśnięcia tego pnia do kości podstawy czaszki.

Opis obrażeń pokrzywdzonego zawarty w zarzucie aktu oskarżenia od strony medycznej jest tożsamy z opisem biegłego M. B. – chodzi o to samo, tyle, że w opinii sekcyjnej użyto do opisu bardziej przystępnego języka.

(opinia ustna biegłego M. B. – k. 88 v. - 89 v.)

Oskarżony został zatrzymany w dniu 1 czerwca 2015 r., o godzinie 19.00. Przeprowadzono też oględziny jego ciała. m.in. otarcia naskórka na szyi z lewej strony oraz na prawej dłoni zewnętrznej części opuchliznę i zadrapanie. Na kostce trzeciego palca znajdowała się pokryta strupem rana podłużna o długości 1 cm i szerokości około 2 mm, przebiegająca ukośnie od strony kciuka ku małowemu palcowi. Na pozostałych kościach palców widniały nieznaczne otarcia naskórka

(protokół zatrzymania – k. 61; protokół oględzin – k. 66 – 67; wyjaśnienia oskarżonego – k. 48)

Oskarżony A. S. (1) przyznawał się do uderzenia pokrzywdzonego Ł. R. (1), po którym ten upadł na ziemię, z tym, że generalnie twierdził, że działał wówczas w obronie koniecznej. Na okoliczność szczegółów zajścia złożył stosowne wyjaśnienia, w których wskazywał, że to najpierw pokrzywdzony go uderzał. Przed Sądem zaprzeczał aby wykonał przed uderzeniem jakiś zamach, sugerując, że uderzył pokrzywdzonego wyprostowaną ręką. Ogólnie twierdził, że nie chciał pokrzywdzonemu zrobić krzywdy. Już w śledztwie wyrażał skruchę oświadczając, że chciałby przeprosić rodzinę pokrzywdzonego. Podtrzymał to przed Sądem, gdzie przeprosił obecnych na sali rozpraw rodziców zmarłego pokrzywdzonego (k. 111 – 112, k. 47 v. - 48 a.s.).

Sąd ustalił stan faktyczny na podstawie: wyjaśnień oskarżonego A. S. (1), zeznań oraz ewentualnie wyjaśnień świadków: B. B. (2), K. A. (2), M. S. (1), P. K. (2), K. K. (1), P. J. (1), D. K. (1) i P. P. (1). Sąd oparł się ponadto na opinii ustnej biegłego M. B., a także pisemnej sporządzonej przez niego w ramach protokołu sekcji zwłok, dokumentach zgromadzonych w aktach sprawy, jak również na wynikach oględzin dowodowej płyty DVD z zapisem zdarzenia.

Dokumenty znajdujące się w aktach nie budziły zastrzeżeń co do ich autentyczności i prawdziwości zawartych w nich danych. W efekcie Sąd dał im w całości wiarę.

Nie było zarazem żadnych przesłanek do odmówienia wiary opinii ustnej biegłego M. B. oraz sporządzonej przez niego opinii z sekcji zwłok. Były jasne i pełne. Przy ich sporządzaniu biegły wykazał się niezbędną wiedzą fachową. Wnioski

biegłego nie nasuwały żadnych wątpliwości i w rezultacie Sąd potraktował je jako własne. W kontekście wniosków tych opinii oraz ustalonego przebiegu zajścia i sposobu upadku pokrzywdzonego, Sąd uznał ostatecznie, że jedynie obrażenia warg i ust powstały u pokrzywdzonego bezpośrednio od uderzenia pięścią w twarz przez oskarżonego, poważne obrażenia głowy, które doprowadziły do śmierci Ł. R. powstały natomiast od następczego uderzenia przez niego tyłem głowy o chodnik w wyniku późniejszego jego upadku. Taki mechanizm powstania obrażeń był w ocenie biegłego najbardziej prawdopodobny i brzmiał on zarazem najbardziej przekonująco w kontekście realiów niniejszej sprawy.

Zeznania świadka W. R. nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia, a przy tym nie brzmiały przekonująco. Nie była świadkiem zdarzenia. Co prawda twierdziła, że jej zmarły syn na ogół był spokojny, ale w zakresie przedmiotowego zdarzenia nie znajdowało to potwierdzenia na oglądanym nagraniu. W ocenie Sądu jako matka świadek po prostu starała się przedstawić swojego nieżyjącego syna w możliwie dobrym świetle.

Analogicznie bez znaczenia pozostawały zeznania świadka S. Z. – bo na temat rzeczywistej sytuacji przyszywanego pasierba faktycznie nie wiedział zbyt wiele – skoro nie wiedział nawet o jego wcześniejszej sprawie karnej.

Jako w pełni wiarygodne Sąd ocenił zeznania świadka B. B. (2). Chodziło o osobę zupełnie obcą dla uczestników zajścia, która z całą sytuacją zetknęła się w ramach zwykłych czynności zawodowych. Zeznawał szczerze i spójnie, konsekwentnie w toku postępowania.

Relacja świadka M. S. (1) nie budziła wątpliwości – w tym zakresie, w jakim w ogóle pamiętała on przedmiotowy wieczór. Szczerze przyznawała, że była jednak wówczas bardzo nietrzeźwa – co korespondowało z relacjami innych osób. W efekcie przekonywały twierdzenia świadka, że samego zajścia z powodu swojego upojenia alkoholowego faktycznie nawet nie pamiętała.

Co do zeznań i wyjaśnień świadków K. A. (2), M. S. (1), P. K. (2), K. K. (1), P. J. (1), D. K. (1) i P. P. (1), a także wyjaśnień samego oskarżonego A. S. (1), Sąd dał im wiarę tylko w tym zakresie, w jakim się ostatecznie stały podstawą ustaleń faktycznych Sądu. Odnośnie samego przebiegu zajścia, bardzo dynamiczny i ogólnie niespodziewany charakter zdarzenia, wpływ spożytego alkoholu, a w wypadku znajomych oskarżonego (i samego A. S.) także w pewnym zakresie chęć złagodzenia jego odpowiedzialności, powodowały, że depozycje wszystkich wymienionych powyżej osób nie do końca odpowiadały rzeczywistemu przebiegowi zdarzeń. Do tego przed Sądem świadkowie relatywnie mniej już pamiętali z racji upływu czasu od zdarzenia, a w wypadku znajomych oskarżonego – dodatkowo w większym stopniu starali się przy tym zmodyfikować swoje relacje w sposób bardziej korzystny dla oskarżonego, a niezgodny z rzeczywistością. Z tej przyczyny ogólnie bardziej przekonywały chronologicznie wcześniejsze relacje przywołanych osób.

Najbardziej obiektywny obraz tego zdarzenia ukazywał jednak film z odtworzonej płyty DVD. Nie było powodów aby uznać, że został on jakoś zafałszowany, takich zarzutów nie zgłaszały również strony. W efekcie Sąd dał wiarę oskarżonemu i wymienionym powyżej świadkom co do przebiegu zajścia tylko w tym zakresie, w jakim ich relacje korespondowały z zapisem owego filmu. Pomimo słabej jakości nagrania dostatecznie jasno było na nim widać zaś zwłaszcza liczbę i ogólną siłę ciosów, a także fazy całego incydentu.

Tam gdzie zapis filmu nie był dostatecznie czytelny, Sąd każdorazowo dawał wiarę zeznaniom świadka K. A. (2) – jako najbardziej obiektywnej relacji, składanej przez przypadkowego świadka zdarzenia, nie mającej żadnego interesu w bezpodstawnym obciążaniu oskarżonego czy złagodzeniu ujemnej oceny jego czynu. Sama przekonująco przyznawała, że nie była wówczas pijana. Gdy chodzi o sytuację do upadku pokrzywdzonego mogła niektórych rzeczy nie zauważyć i nie zarejestrować w związku ze swoim ówczesnym położeniem i bardzo dynamicznym charakterem zajścia – stąd pewne rozbieżności pomiędzy jej relacją, a tym, co było widać na filmie. Od momentu upadku Ł. R. podeszła do miejsca zdarzenia i była już wówczas wystarczająco blisko leżącego pokrzywdzonego – miała zatem od tego momentu okazję wystarczająco rzetelnie zarejestrować zastaną sytuację. Sąd każdorazowo odmawiał zatem w tych sytuacjach wiary odmiennym depozycjom znajomych oskarżonego i A. S. – jako zmierzającym po prostu do umniejszenia jego winy, a tym samym i uzyskania niższej kary, dając tu właśnie wiarę relacji przypadkowej świadka zdarzenia. Tak

na przykład, odnośnie pomocy udzielonej oskarżonemu, relacja świadka K. A. przekonująco wskazywała, że to nie oskarżony udzielał pierwszej pomocy pokrzywdzonemu, a sam oskarżony miał akurat twierdzić, że pokrzywdzony po prostu zasnął. W pewien sposób korespondowało to z zapisem filmu, gdzie jedna z osób (i najprawdopodobniej właśnie to był oskarżony) bynajmniej nie przewracała go na bok, ale ciągnęła pokrzywdzonego za rękę, by ten jakoś wstał. O jakimś szarpaniu pokrzywdzonego wspominała zresztą też np. K. K.. Ostatecznie faktycznie pokrzywdzony leżał na boku (tak go zastała załoga karetki pogotowia) ale nie było to zasługą akurat oskarżonego.

W niektórych sytuacjach sami koledzy oskarżonego przedstawiali sytuację przed zajściem i po zdarzeniu bardziej szczerze aniżeli oskarżony i inni jego znajomi. Nie mieli tu żadnego powodu, aby bezzasadnie obciążać A. S.. Skoro opisywali dane obciążające oskarżonego fakty, musiały one mieć rzeczywiście miejsce. Dotyczyło to takich kwestii, jak głośnych uwag oskarżonego co do tego, że powalił pokrzywdzonego jednym ciosem, czy jego zachowań poprzedzających zdarzenie, sprowadzających się do prób zaczepiania innych osób, wreszcie – co do rozmowy po zdarzeniu, że oskarżony nie dostosował siły do nietrzeźwości pokrzywdzonego. W tych przypadkach Sąd dawał im każdorazowo wiarę, odmawiając tu waloru wiarygodności odmiennym relacjom oskarżonego i innych jego znajomych – jako nie dość wówczas szczerym, nakierowanym na zatajenie pewnych szczegółów, które by mogłyby jakoś dodatkowo obciążyć A. S. (1).

Co do wyjaśnień oskarżonego, Sąd przyznał im walor wiarygodności w tym zakresie, w jakim nie były one sprzeczne z innymi dowodami, w szczególności z tymi najbardziej obiektywnymi – zapisem na płycie DVD i zeznaniami świadka K. A.. Oskarżony z racji dynamiki zajścia najwyraźniej nie wszystko zapamiętał i zarejestrował (np. liczbę uderzeń), nie do końca był też szczerzy w zakresie jego opisu. Niekiedy dało się zauważyć w jego depozycjach chęć złagodzenia własnej odpowiedzialności – np. negowanie zaczepiania innych osób czy opis zadanego uderzenia, przystający wprawdzie do pierwszego uderzenia, faktycznie obronnego i zadanego z kontrolowaną siłą, ale zupełnie sprzeczny z kolejnym, utrwalonym na filmie, zadany już wyraźnie z nadmierną siłą i skutkującym powaleniem pokrzywdzonego na chodnik.

Z racji braku dostatecznych danych co do innych wypowiedzi oskarżonego, Sąd dał wiarę tym twierdzeniom, że oskarżony w pewnym momencie wyraził dezaprobującą uwagę na temat stanu nietrzeźwości M. S. jako partnerki pokrzywdzonego. Korespondowało to z jego późniejszym zachowaniem zarejestrowanym na filmie – cofnięciem się i wyciągnięciem ręki w geście wyjaśniania czegoś. Przystawało to do twierdzeń oskarżonego i części jego znajomych, że oskarżony po prostu w tym momencie próbował jakoś uspokoić pokrzywdzonego i się wytłumaczyć, co jednak nie powstrzymało Ł. R. od nagłego ataku na A. S..

Sąd zważył, co następuje:

W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego nie ulegało dla Sądu wątpliwości, że oskarżony A. S. (1) dopuścił się przestępstwa – tyle, że o odmiennym opisie i kwalifikacji prawnej aniżeli przyjął to prokurator.

Oskarżony A. S. (1) w dniu 31 maja 2015 roku w Ł. spowodował nieumyślnie śmierć Ł. R. (1) w ten sposób, że jednokrotnie uderzył go pięścią w twarz, na skutek czego pokrzywdzony następnie upadł na ziemię, doznając w wyniku owego upadku obrażeń głowy ze śródczaszkowymi wylewami krwi, powikłanymi obrzękiem i rozmiękaniem mózgu oraz uszkodzeniem pnia mózgu, co – jako to wynikało przekonująco z opinii biegłego M. B. - doprowadziło do zgonu pokrzywdzonego.

Zważywszy na swój wiek i związany z nim stopień rozeznania, zadając z bardzo dużą siłą cios pięścią w twarz osobie wyraźnie nietrzeźwej, oskarżony niewątpliwie powinien był i mógł przewidzieć, że tego typu naruszenie reguł ostrożności może spowodować upadek pokrzywdzonego na chodnik, a w następstwie takie jego obrażenia, które mogą doprowadzić nawet do zgonu.

Tym samym oskarżony dopuścił się czynu wyczerpującego dyspozycję art. 155 k.k. w zw. z art. 4 §1 k.k. (w brzmieniu kodeksu karnego obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 r.).

Mając na uwadze jednoznaczną treść opinii biegłego M. B. oraz ustalony przebieg zdarzenia (bezpornie pokrzywdzony został przez oskarżonego uderzony bardzo silnie ręką w twarz, po czym przewrócił się do tyłu uderzając tyłem głowy o chodnik), jako najbardziej prawdopodobny (i w efekcie ostatecznie przyjęty przez Sąd) należało uznać taki scenariusz, że od uderzenia pięścią w twarz przez A. S. (1) powstały u pokrzywdzonego Ł. R. (1) wyłącznie obrażenia warg i jamy ustnej (tj. na czas poniżej 7 dni), a najbardziej poważne obrażenia głowy, opisane w wyroku (Sąd tu przyjął bardziej czytelny opis tych obrażeń, zaproponowany przez biegłego M. B. – jako lepiej zrozumiały dla ewentualnych odbiorców wyroku), które doprowadziły do śmierci pokrzywdzonego, związane były już z jego następczym upadkiem do tyłu i uderzeniem o chodnik lewą okolicą ciemieniowo – potyliczną głowy .

Bezpornie zarówno tragiczny skutek jak i obrażenia pozostawały w adekwatnym związku przyczynowym z zachowaniem oskarżonego.

W kontekście szerszych możliwości warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, bardziej korzystny dla oskarżonego był stan prawny obowiązujący do dnia 30 czerwca 2015 r. (art. 4 §1 k.k.).

Sąd nie podzielił sugestii oskarżonego i po części jego obrońcy jakoby istniały przesłanki do uniewinnienia oskarżonego z uwagi na działanie przez niego w warunkach obrony koniecznej (art. 25 §1 k.k.). Przyznać należy, że pierwszą fazę zajścia stanowił ewidentny i dość agresywny atak pokrzywdzonego na oskarżonego, w wyniku którego w odpowiedzi ten zadał jeden niezbyt silny cios o charakterze obronnym, po czym na moment pokrzywdzony Ł. R. (1) został obezwładniony przez P. P.. Dalsze zachowanie się pokrzywdzonego polegające na wyrwaniu się i ruszeniu w kierunku oskarżonego pochylonego nad leżącą na chodniku M. S. (1), nawet jeśli akurat nie podyktowane chęcią kontynuowania ataku ale tylko pragnieniem zobaczenia co się stało z jego partnerką (nie sposób się tego dowiedzieć z powodu śmierci pokrzywdzonego, a zapis DVD nie pozwala na usunięcie tej wątpliwości – wątpliwości w tym zakresie Sąd zatem ostatecznie rozstrzygnął na podstawie art. 5 §2 k.p.k., tj. przyjmując, że ten faktycznie chciał jednak natychmiast ponownie zaatakować A. S.), w przekroju całej tej sytuacji w sposób w pełni usprawiedliwiony mogło być przez oskarżonego odebrane po prostu jako ciąg dalszy wcześniejszego ataku. Pamiętać tu należy, że przyjęcie owej bezpośredniości nie wymaga, aby atak na dobro prawne już się rozpoczął albo żeby nastąpiło uszkodzenie dobra, bowiem zamach jest bezpośredni już wtedy, gdy z zachowania napastnika w konkretnej sytuacji jednoznacznie można wnioskować, że przystępuje on do ataku na określone dobro prawne już zindywidualizowane, oraz że istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa natychmiastowego podjęcia ataku (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 11 lutego 2015 r., II AKa 247/1, KZS 2015/4/81). Bezpośredniości zamachu nie wyklucza przerwanie go, gdy nie ulega wątpliwości, że atak zostanie ponowiony natychmiast lub w najbliższej chwili (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 21 lipca 2015 r., II AKa 12/15, KZS 2015/9/37). Istnieje ona także wtedy, gdy po pierwszym ataku i krótkiej przerwie napastnik zmierza do powtórzenia ataku, przy czym istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, iż zamiar swój zrealizuje natychmiast lub w najbliższej chwili. Prawo do obrony koniecznej obejmuje nie tylko odpieranie bezprawnego zamachu w fazie jego realizacji, ale także w stadium obiektywnie zaistniałego bezpośredniego zagrożenia bezprawnym zamachem na dobro prawne (por. wyrok SN z dnia 12 czerwca 2012 r., II KK 128/12, LEX nr 1212374). Reasumując zatem, gdyby chodziło tylko o sam fakt odpierania owego ataku przez oskarżonego, jego czyn w pełni mieściłby się w ramach obrony koniecznej. Rzecz jednak w tym, że przy odpieraniu owego zachowania pokrzywdzonego, ewidentnie bardzo nietrzeźwego (a więc i z ograniczonymi przez alkohol sprawnością fizyczną oraz koordynacją ruchów), oskarżony użył środka, który oceniony być musi już jako nadmierny i faktycznie nie konieczny do odpierania owego zamachu,. Tak bowiem ocenić należy ten drugi cios zadany przez A. S. w postaci nokautującego uderzenia pięścią w twarz w sytuacji gdy wystarczało po prostu nawet blokowanie uderzeń do czasu ponownego obezwładnienia pokrzywdzonego przez P. P. (nie wspominając o tym, że oskarżonemu towarzyszyły też inne osoby) czy choćby zadanie obronnego ciosu o mniejszej i bardziej kontrolowanej sile. Nawet dla znajomych oskarżonego – czego dowodzi rozmowa prowadzona po zdarzeniu – ówczesna reakcja oskarżonego wydawała się nadmierna i niedostosowana do trzeźwości (czy raczej nietrzeźwości) agresora. Sąd w składzie rozpoznającym sprawę w pełni podziela pogląd, że założenie konieczności obrony przed bezprawnym atakiem zawiera w sobie wymóg umiarkowanego (koniecznego) sposobu obrony, w którym broniący się uzyskuje przewagę niezbędną do odparcia zamachu - oraz mimo braku zasady proporcjonalności dóbr zagrożonego zamachem i naruszonego w wyniku jego odparcia - niedopuszczalność rażącej dysproporcji tych dóbr

(por. wyrok SA w Krakowie z dnia 5 grudnia 2012 r., II AKa 165/12, KZS 2013/1/46). W przekroju całego zajścia nie sposób uznać za rzeczywiście „koniecznego” w rozumieniu art. 25 §1 k.k. takiego sposobu obrony, który polegał na zadaniu nokautującego ciosu pięścią w twarz, powodującego niekontrolowany upadek Ł. R. (1) do tyłu na głowę i prowadzącego w rezultacie do jego zgonu. Taki sposób obrony ocenić należy w kategoriach ekscesu intensywnego oskarżonego (art. 25 §2 k.k.), mogącego co najwyżej prowadzić do złagodzenia jego odpowiedzialności karnej ale już nie do jej wyłączenia. Brak jest przy tym w realiach niniejszej sprawy jakichkolwiek podstaw do dostatecznie uprawnionego wniosku, że to przekroczenie granic obrony koniecznej był w tym przypadku wynikiem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu (art. 25 §3 k.k.).

Sąd nie podzielił oceny faktycznej i prawnej prokuratora, iż oskarżonemu da się przypisać umyślne spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego z nieumyślnym następstwem w postaci jego śmierci, a sam czyn należałoby zakwalifikować na podstawie art. 156 §3 k.k. Z pełną aprobatą odnieść się bowiem należy do tych licznych poglądów, już ugruntowanych w orzecznictwie, które zwłaszcza w odniesieniu do podobnych sytuacji odrzucają koncepcję tzw. zamiaru ogólnego, pojawiającą się wprawdzie niekiedy w praktyce, ale – co charakterystyczne – nawet wówczas głównie tylko dla tych przypadków, gdy chodzi o obrażenia doznane przez pokrzywdzonego w tej strefie, w którą uderza cios oskarżonego, a nie w tych sytuacjach, gdy uderzenie sprawcy pociąga ze sobą jakiś „ciąg dalszy”, prowadzący do poważniejszych obrażeń i ewentualnego zgonu ofiary. Nieczęsto się bowiem zdarza (co dotyczy też niniejszego przypadku) aby sprawcy dynamicznych zdarzeń w postaci bójek czy pobić odzwierciedlali w swojej świadomości medyczne aspekty przedsięwziętych działań, zaś tragiczne i nieodwracalne ich skutki są bardzo często dla samych ich uczestników zaskoczeniem (por. wyrok SA w Białymstoku z dnia 10 kwietnia 2012 r., II AKa 57/12, Legalis nr 548623). W pełni trafny jest pogląd, że śmierć jako skutek upadku człowieka od uderzenia pięścią bądź kopnięcia go w twarz lub głowę z następowym uderzeniem głową o podłoże kwalifikuje się jako nieumyślne spowodowanie śmierci z art. 155 k.k. W takim zachowaniu nie sposób jest przypisać sprawcy umyślności spowodowania obrażeń ciała prowadzących do śmierci, co jest warunkiem innej kwalifikacji tu się nasuwającej, to jest z art. 156 §3 k.k. Umyślne jest bowiem tylko zachowanie polegające na uderzeniu w głowę (twarz), tylko obrażenia stąd powstałe (w tej sprawie – wargi i ust) są objęte taką postacią winy. Ciężkie obrażenia ciała prowadzące do śmierci są tu pochodną upadku i uderzenia ofiary głową o twarde podłoże, pozostającą w adekwatnym związku przyczynowym z zachowaniem sprawcy, aczkolwiek objętym wyłącznie jego nieumyślnością (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 26 kwietnia 2006 r., II AKa 59/06, Legalis nr 77407; analogicznie: wyrok SA w Katowicach z dnia 6 kwietnia 2006 r., II AK 89/06, LEX nr 196126, post. SN z 23 listopada 2011 r., V KK 220/11, Legalis nr 509705, post. SN z 3 stycznia 2006 r., II KK 80/05, Legalis nr 73836, OSNKW z 2006 r., nr 4, poz. 38).

W rezultacie zachowanie oskarżonego w zakresie spowodowania ciężkich obrażeń ciała oraz skutku śmiertelnego oceniane być musiało wyłącznie na płaszczyźnie art. 155 k.k., a nie art. 156 §3 k.k.

Osobną kwestią pozostawało spowodowanie przez oskarżonego u pokrzywdzonego lekkich obrażeń ciała (warg i ust), powodujących naruszenie czynności narządu ciała na czas nie przekraczający 7 dni. W tym zakresie oskarżony niewątpliwie działał umyślnie, przewidując taką możliwość i na to się godząc. Od strony prawnokarnej formalnie wyczerpywało to w pełni dyspozycję art. 157 §2 k.k.

Zaznaczyć tu należy, że pozostaje bardzo sporna i dotąd faktycznie nierozstrzygnięta w nauce prawa i orzecznictwie kwestia czy przy przypisaniu czynu z art. 155 k.k., opisany zbieg przepisów ustawy należy rozstrzygnąć na zasadzie pomijalnego zbiegu przepisów (por. wyrok SA w Warszawie z dnia 5 grudnia 2012 r., II AKa 32/12, Legalis nr 739615) czy przyjęcia kwalifikacji kumulatywnej, traktowanego przy tym jako nakaz (por. wyrok SA w Lublinie z dnia 30 marca 2006 r., II AKa 2/06, Legalis nr 220178; wyrok SA w Katowicach z dnia 29 maja 2007 r., II AKa 105/07, Legalis nr 88413) lub tylko na zasadzie dopuszczalności, ale bez automatycznego jego stosowania w odniesieniu do każdego tego typu czynu (por. post. SN z 23 listopada 2011 r., V KK 220/11, Legalis nr 509705).

Sąd w składzie rozpoznającym sprawę w tym sporze akurat na tle realiów niniejszej sprawy opowiada się za wyeliminowaniem z kwalifikacji prawnej przepisu art. 157 §2 k.k. – mając oczywiście na uwadze pewne prawne

konsekwencje przyjmowania takiego stanowiska (przywoływane np. w końcowej części uzasadnienia postanowienia SN z dnia 23 listopada 2011 r., V KK 220/11, Legalis nr 5090705).

Charakter obrażeń zadanych przez oskarżonego umyślnie nie był w istocie jakoś znaczący – zwłaszcza jeśli porównać je z dużo bardziej poważnymi tymi obrażeniami, które spowodowane zostały działaniem nieumyślnym, a które doprowadziły następnie do zgonu pokrzywdzonego.

Zwracało uwagę, że opisane obrażenia warg i ust, gdyby je tylko rozpatrywać samoistnie i w oderwaniu od tragicznego ciągu dalszego zdarzenia, faktycznie mieściłyby się jeszcze w ramach kontratypu obrony koniecznej. To przecież sam Ł. R. (1) jako pierwszy kilkakrotnie czynnie zaatakował w całym zdarzeniu oskarżonego, który pierwotnie wcale nie wykazywał się w nim agresją, tym bardziej fizyczną, a wręcz starał się uspokoić sytuację. Doznane w tym układzie lekkie obrażenia ciała pokrzywdzonego w dalszej fazie owego zajścia, nadal jednak mieszczącej się w pierwotnym podjętym przez niego zamachu, w istocie już tylko z tego punktu widzenia faktycznie pochłaniało uprzednie naganne zachowanie pokrzywdzonego, który doznał kolejnych obrażeń w wyniku wyrwania się P. P. i ponownego zbliżenia się do oskarżonego w sposób, który mógł znamionować zamiar ponowienia ataku. Trudno nawet przyjąć, że podejmując podobne zachowanie pokrzywdzony nie liczył się z tym, faktycznie zresztą obejmując dorozumianym godzeniem taki układ zdarzeń, że tak zaatakowany przeciwnik może w odpowiedzi spowodować u niego samego przynajmniej lekkie obrażenia ciała.

Nawet uwzględniając już całość obrażeń pokrzywdzonego i jego śmierć, nie sposób jest przejść do porządku dziennego nad faktem, że do tych skutków doszło nie w wyniku jakiegoś niesprowokowanego ataku samego oskarżonego lecz wskutek przekroczenia przez niego granic obrony koniecznej. B. istotnie łagodziło to wymowę faktu, że akurat lekkie obrażenia ciała spowodowane zostały u pokrzywdzonego działaniem umyślnym.

Wreszcie, zauważyć należało, że w wyniku owego uderzenia również oskarżony doznał przecież również obrażeń ręki, co samo w sobie stanowiło też dla niego w tym zakresie pewną dolegliwość faktyczną.

Reasumując, dla prawidłowej oceny prawnokarnej zachowania oskarżonego akurat w realiach rozpoznawanej sprawy wcale nie było niezbędne uwzględnienie w niej elementu umyślnego spowodowania lekkich obrażeń ciała – w efekcie Sąd poprzestał tu na kwalifikacji prawnej zachowania oskarżonego wyłącznie z art. 155 k.k.

W zachowaniu oskarżonego nie dawało się dostrzec również innych poza obroną konieczną okoliczności wyłączających bezprawność lub winę. Brak było zarazem przesłanek do wniosku, że czyn oskarżonego był społecznie szkodliwy w stopniu zaledwie znikomym.

Przy wymiarze kary Sąd miał na uwadze, że przypisany oskarżonemu czyn zagrożony jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Świadczy to o pewnej wadze, jaką ustawodawca przykładła do ochrony życia przed podobnymi zachowaniami.

Za złagodzeniem kary przemawiała w pewnym zakresie postawa oskarżonego, który konsekwentnie przyznawał się do sprawstwa, a wyłączenia winy poszukiwał tylko w związku z kwestią kontratypu obrony koniecznej. Zwracała również uwagę skrucha oskarżonego i przeproszenie rodziców zmarłego pokrzywdzonego. Osłabiało wymowę tych przesłanek jednak nie do końca szczerze przedstawianie okoliczności samego zajścia. W istotnym zakresie musiało łagodzić ocenę prawną zachowania oskarżonego uprzednie bezprawne i naganne zachowanie samego pokrzywdzonego. Wcześniej uwagi oskarżonego, kierowane zresztą też przez osobę wyraźnie nietrzeźwą, nie miały tej wagi i mocy, aby usprawiedliwiać czynny atak podjęty następnie przez pokrzywdzonego – tym bardziej, że oskarżony w tej pierwszej fazie zajścia wyraźnie starał się jednak wytłumaczyć swoją wypowiedź i uspokoić całą sytuację. Z uwagi na powstały tragiczny skutek oraz uprzednią karalność oskarżonego nie było dostatecznych podstaw do skorzystania wobec niego z nadzwyczajnego złagodzenia kary czy tym bardziej odstąpienia od jej wymierzenia (art. 25 §2 k.k.). Znaczna skala udziału pokrzywdzonego w całym zdarzeniu w bardzo istotnym zakresie obniżała jednak stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego i jego zawinięcia, skłaniając do znaczącego złagodzenia represji prawnokarnej. Łagodził również ujemną ocenę czynu oskarżonego niespodziewany charakter całego zajścia. Czyn oskarżonego

niewątpliwie nie miał charakteru planowanego, a wyniknął z przebiegu całego zajścia, faktycznie zainicjowanego przez samego Ł R.. Zaznaczyć tu należy, że wcześniejsze zaczepki słowne oskarżonego nie wskazywały bynajmniej na to, że miał on już wcześniej ochotę się z kimś bić, tym bardziej – że taka motywacja pozostawała w jakimś związku akurat z samym czynem objętym niniejszym aktem oskarżenia.

Za zaostrzeniem kary przemawiała z kolei w istotnym zakresie m.in. uprzednia karalność oskarżonego – tym bardziej, że chodziło o ponowne popełnienie przestępstwa podobnego (z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia), do tego w okresie próby oznaczonym w wyroku z dnia 27 marca 2014 r. Zwraçały też uwagę nieprzemysłane uwagi oskarżonego w czasie powrotu po zdarzeniu, wskazujące, że przynajmniej w pierwszym momencie nie towarzyszyła oskarżonemu należyta refleksja odnośnie całej sytuacji, podobnie jak opuszczenie miejsca zdarzenia z ewidentnym zamiarem uniknięcia ewentualnej odpowiedzialności karnej. Wreszcie, w pewnym zakresie obciążało oskarżonego również działanie pod znacznym wpływem alkoholu.

W kontekście wagi okoliczności obciążających, a także tragicznego charakteru zdarzenia, Sąd nie znalazł dostatecznych podstaw do sięgnięcia po grzywnę czy karę ograniczenia wolności ani nawet po karę pozbawienia wolności w wymiarze nieprzekraczającym 1 roku. Byłyby to w realiach niniejszej sprawy rozstrzygnięcia nadmiernie łagodne. W efekcie Sąd uznał, że bardziej korzystny dla skazanego był stary stan prawny, obowiązujący do dnia 30 czerwca 2015 r. - jako dający możliwość warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności przekraczającej pułap 1 roku.

Określona w wyroku kara odpowiada stopniowi społecznej szkodliwości i zawinięciu oskarżonego, spełniając wszystkie cele stawiane karze. Jest w stanie powstrzymać oskarżonego od kolejnych podobnych zachowań. Uwzględniając nieumyślność działania oskarżonego, jest w stanie pozytywnie wpłynąć na kształtowanie się świadomości prawnej społeczeństwa. Również w odczuciu społecznym nie będzie nosić cech nadmiernej pobłażliwości czy zbytnej surowości, tym bardziej w stopniu, który można by ocenić jako rażący – mając na uwadze zwłaszcza tragiczne skutki zdarzenia, ale również i istotne przyczynienie się do niego samej ofiary.

Z racji niespodziewanego i nieumyślnego charakteru czynu oraz działania przez oskarżonego w warunkach przekroczonej obrony koniecznej, jak również i jego postawy w toku procesu, Sąd nie znalazł dostatecznych przesłanek do wymierzenia oskarżonemu kary pozbawienia wolności o charakterze bezwzględnym. Oskarżony A. S. (1) był wprawdzie wcześniej karany i to za podobne przestępstwo (z art. 224 k.k. - a więc też z użyciem przemocy lub groźby bezprawnej), ale chodziło teraz o czyn jednak nieumyślny w zakresie przypisanych ciężkich obrażeń ciała prowadzących do skutku śmiertelnego, podjęty z zamiarem nagłym i sprowokowany przez uprzednie agresywne zachowanie samej ofiary, do tego po wcześniejszych podejmowanych przez samego oskarżonego próbach uspokojenia całej sytuacji. W tym układzie wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności jako kary izolacyjnej byłoby w ocenie Sądu rozstrzygnięciem nadmiernie represyjnym, wyraźnie przekraczającym stopień jego winy.

Uwzględniając wagę czynu oraz uprzednią karalność oskarżonego Sąd oznaczył okres próby na 4 lata – jako wystarczający, a zarazem niezbędny dla prawidłowej weryfikacji zachowania oskarżonego.

Dla wzmocnienia represji i zapewnienia realnej dolegliwości związanej z wyrokiem, Sąd orzekł wobec oskarżonego grzywnę na podstawie art. 71 §1 k.k. (w brzmieniu do 30 czerwca 2015 r.) Wysokość stawki dziennej odzwierciedla niezłą sytuację materialną oskarżonego, posiadającego stałe dochody oraz nikogo na utrzymaniu. (...) dolegliwość związana z koniecznością uiszczenia łącznie 2.500 zł dostatecznie podkreśli także materialne ujemne konsekwencje popełniania przestępstw.

Celem weryfikacji zachowania oskarżonego w okresie próby oraz realizacji celów wychowawczych, na podstawie art. 73 §1 k.k. (w brzmieniu do 30 czerwca 2015 r.) Sąd oddał oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora sądowego. Stały nadzór kuratora przyczyni się do przestrzegania przez oskarżonego obowiązującego porządku prawnego i dodatkowo pozytywnie wpłynie na pomyślny przebieg okresu próby.

Mając na uwadze okoliczność, że czyn oskarżonego związany był niewątpliwie ze znacznym stanem nietrzeźwości, w jakim się on tej nocy znajdował, na podstawie art. 72 §1 pkt 5 k.k. (w brzmieniu do 30 czerwca 2015 r.) Sąd

zobowiązał oskarżonego do powstrzymywania się w okresie próby od nadużywania alkoholu. Pozytywnie wpłynęło to na prawidłowy przebieg próby i właściwe zachowanie skazanego w tym okresie, powstrzymując go od wprawiania się w stan, w którym zaburzona by była możliwość kontrolowania własnych reakcji i zachowań.

Na podstawie art. 63 §1 k.k. (w brzmieniu do 30 czerwca 2015 r.) Sąd zaliczył oskarżonemu na poczet kary podlegającej efektywnemu wykonaniu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w niniejszej sprawie – wobec obligatoryjnej treści owego przepisu.

Stosownie do treści art. 627 k.p.k., w związku z wydaniem wyroku skazującego koszty postępowania obciążały oskarżonego. Wysokość tych kosztów wynikała z rachunków z akt sprawy oraz z opłat od wysokości wymierzonych kar. Sąd zasądził je w całości od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa, nie znajdując przy sytuacji oskarżonego podstaw do zwolnienia go od ich ponoszenia chociażby w części. Oskarżony posiada stałe dochody, nie ma nikogo na utrzymaniu – jest zatem w stanie pokryć te koszty nawet z bieżących dochodów, w ostateczności ratalnie.